

Prof. dr hab. Grzegorz Sztwiertnia  
Wydział Malarstwa  
Akademia Sztuk Pięknych  
im. Jana Matejki w Krakowie

### **Recenzja pracy doktorskiej Pana mgr. Marka Kucharskiego**

Rada Wydziału Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, w dniu 19 kwietnia 2016 r. wyznaczyła mnie na recenzenta w przewodzie doktorskim Pana mgr. Marka Kucharskiego, zaś na promotora – prof. Piotra Kurkę z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Pan Marek Kucharski urodził się 14. 06. 1982 roku w Grudziądzu. Jest absolwentem Wydziału Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (dyplom w 2012 roku), Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi (dyplom licencjacki w 2009 roku) oraz Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Lingwistyki Stosowanej (dyplom w 2006 roku). Jest filmowcem, dokumentalistą i montażystą; jest także podróżnikiem i entuzjastą poststrukturalnej filozofii i antropologii. Jego wszechstronne zainteresowania (i poniekąd wykształcenie), w naturalny sposób zatem, szukają ujścia w interdyscyplinarności poszukiwań oraz sytuacjonistycznej praktyce performansu. Wspomniane wykształcenie doktoranta obejmuje zarówno studia fotograficzne na Wydziale Komunikacji Multimedialnej na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, jak i z zakresu montażu filmowego na PWSFTViT w Łodzi. Studia doktoranckie na Wydziale Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu rozpoczął w 2004 roku. Jak podaje w swoim opisie osiągnięć, jest laureatem nagrody Marszałka Województwa Łódzkiego za najlepszą pracę dyplomową oraz trzykrotnym stypendystą: Marszałka Województwa Łódzkiego za wybitne osiągnięcia artystyczne w 2009 roku, miasta stołecznego Warszawy w 2010 roku oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2015 roku. Jest autorem trzech wystaw indywidualnych, m.in. „Tam i tak nic nie ma” z Dianą Lelonek w galerii Greenroom, ShowOFF w ramach Miesiąca Fotografii w Krakowie (2014 rok), czy „Po tamtej stronie morze jest gorsze” w Archiwum Otwartym w Warszawie (2015 rok). Doktorant wziął udział – od 2010 do 2016 roku – w 21 wystawach zbiorowych i publicznych filmowych projekcjach, z których wymienić można m.in.: „6. Festiwal Fotografii Artystycznej, Galeria Spokojna, Warszawa (2010); „Wizja Lokalna”, Re:wizje Warszawa (projekcja filmu, 2010); „Kamperzy z desantem”, Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu (2011); „Własną Miarą II”, Muzeum Współczesne we Wrocławiu (2011), „Neo w Muzeu”, Dom Matejki, Muzeum Narodowe w Krakowie (2012); „Kolacja na Hucie”, Galeria Kordegarda, Warszawa (2012); „NorthEastSouthWest”, Intermedia & Art Festival, Poznań (2012); „OK. Video”, 6th Jakarta International Video Festival, Indonesia (2013); „Die Perfektheit un das Fehler”, G. A. S. – Station Gallery, Berlin, Niemcy (2013); „Sterownik Czasu Rzeczywistego”, Galeria Silverado, Poznań (2014); „reGeneration3”, Musée de l’Elysée, Lozanna, Szwajcaria; FOTO.MX, Museo Amparo, Puebla, Meksyk (2015), „The Increased Difficulty of Concentration”, Fotograf Festival, Praga, Czechy (2015); „Bez wiedzy autora”, Media Lab 6, Trafostacja Sztuki, Szczecin (2015); „reGeneration3”, Quad Gallery, Derby, Wielka Brytania (2016). Jest też kuratorem dwóch wystaw, m.in. projektu badawczo-artystycznego i wystawy studentów II roku Fotografii UAP „Poznań bada Jazdów”, Rotacyjny Dom Kultury, Jazdów Warszawa, (2016). Jest również autorem dwóch publikacji – w magazynie kulturalnym Rita Baum oraz „Magenta NOWA ANATOMIA”.

Przyglądając się fragmentowi twórczości Marka Kucharskiego, który to fragment najprawdopodobniej stanowi najważniejsze osiągnięcie doktoranta na polu sztuk wizualnych, odnieść

można wrażenie, iż ten język, to instrumentarium poszukiwań i twórczej aktywności jest pewnego rodzaju zamiennikiem działalności naukowo-badawczej, której prawdopodobnie chciałby poświęcić się doktorant. To wrażenie jest wynikiem pewnej widocznej nieadekwatności ułomnego (jednak) i słabego w możliwości analityczne języka sztuk plastycznych, za pomocą którego rozczytywać chce i wysnuwać konstruktywne wnioski badawcze autor. Niezwykle pociągający dla artystów obszar badań i poszukiwań etnograficznych i antropologicznych, rozszerzonych w ostatnich dekadach do interdyscyplinarnych badań wszelkich mechanizmów ludzkiego doświadczania i analizowania rzeczywistości, bywa jednak wielce zawodny. Jedyną, wg mnie, wiarygodną postacią artysty-badacza – łączącego antropologię (i badania terenowe) ze sztukami wizualnymi (głównie tańcem i filmem) była, zdaje się, amerykańska choreograf i filmowiec (ukraińskiego pochodzenia) – Maya Deren. To jedyny, jaki znam, przypadek połączenia przez artystę-filmowca, naukowej rzetelności antropologia i etnografia z językiem sztuki filmowej i performatywnej (taniec, rytuał) – wysoko oceniany zarówno przez świat nauki, jak i sztuki. Niemniej, ambicje i starania doktoranta budzą – zważywszy na trudności i ryzyko towarzyszące tego rodzaju działaniom – szacunek a nawet niejaki podziw. Przeglądając zatem, w formie skromnej dokumentacji fotograficznej wraz z opisem, tych kilkanaście przykładów artystycznych działań i poszukiwań doktoranta, dostrzec można konsekwencję i pewną organiczność. Oprócz powracającego w kolejnych realizacjach wątku antropologicznego rodem z jakiegoś Muzeum Historii Naturalnej („Po tamtej stronie morze jest gorsze”, fototapeta, żąb, fotografia, wyniki profilowania genetycznego, 2015; „tam i tak nic nie ma”, projekt zrealizowany wspólnie z Dianą Lelonek, instalacja, 2014), osią działań Kucharskiego są pewne wybrane „tereny”, które podzielić można na: tereny „dzikie” („Dust Catcher”, instalacja, 2016 – w której autor, w postawionej z folii w lesie niby komorze gazowej, zamknął pył drzewny powstały podczas wycinki drzew), „zdziczałe” (realizacja „ogród miejski”, powstała we współpracy z Fundacją Dzianina, 2013 – aktywizacja zdziczałej przestrzeni na ul. Kruczej 7 w Warszawie powstałej po wyburzeniu kamienic, gdzie autor przeprowadzał działania z dziką roślinnością wyrosłą na gruzach, wprowadzając w przestrzeń akcje performatywne, muzyczne i wystawiennicze), „znaczące” („Tęcza”, wideo HD, 5’20”, 2013 – powstałe podczas oczekiwania dziennikarzy pod „Tęczą” Julity Wójcik na przybycie członków grupy Fuck For Forest) lub „anonimowe” (w realizacji „powrót”, 2013 – w której autor, po wcześniejszym zakupie i wykorzystaniu zakupionych elementów do swojej instalacji „Trades”, po zakończeniu wystawy spakował je do oryginalnych kartonów i zwrócił do sklepu). Te kilka przykładów ukazuje sposób pracy autora, chętnie wykorzystującego możliwości oferowane zarówno przez sztuki plastyczne, jak i dyscypliny naukowe (stąd też pewnie wielokrotna współpraca z Dianą Lelonek). Stosowana przez niego tzw. subwersywna strategia rozkwita w pełni właśnie przy rozbudowanych, wielowątkowych i wielopoziomowych narracjach. Nie dotarłem niestety do filmowych dokonań doktoranta, poza udostępnionym na vimeo fragmentem filmu dokumentalnego o Maurycym Beniowskim, pt. „Ampansakabe. Following Beniowski”, reżyserowanego wspólnie z Katarzyną Trzaską. Udostępnione mi na potrzeby tej recenzji materiały dokumentujące artystyczną – czyli pozafilmową – działalność doktoranta, wskazują na dość istotne związki z kilkoma przynajmniej realizacjami polskich artystów współczesnych. Te istotne powinowactwa dotyczą zarówno zainteresowania Marka Kucharskiego kolonialnym epizodem Polski, jak też jego fascynacja antropologią jako współczesnym i adekwatnym instrumentem poszerzającym aspiracje poznawcze sztuk wizualnych. Wystarczy wspomnieć realizację „Rok polski na Madagaskarze” Jana Simona z 20016 roku, która nawiązywała do kolonialnych marzeń II RP lat trzydziestych XX wieku, czy „Halka/Haiti” Joanny Malinowskiej i C.T. Jaspera, powracających do problemu obecności Polaków na odległych lądach w czasie wojen napoleońskich. Szkoda więc, że doktorant, w swojej całej dysertacji, całkowicie w zasadzie pominął osiągnięcia sztuk wizualnych na antropologicznym polu. Mało tego, wiele realizacji powstałych w ramach tzw. sztuki krytycznej lat 90. miała wiele cech wspólnych z terenowymi badaniami XX wiecznych antropologów: wystarczy zamienić Wyspy Trobrianda na

dzielnice Warszawy, by znaleźć się naprawdę blisko pewnej pionierskości, jaką musieli odczuwali badacze w zetknięciu z egzotyką – bez względu na to, czy byli nią *argonauci* zachodniego Pacyfiku czy mieszkańcy warszawskiej Pragi i Bródna.

Praca doktorska mgr. Marka Kucharskiego to pasjonujący wywód na temat współczesnego dyskursu antropologicznego i filozoficznego, związanego z wpływowymi obecnie koncepcjami post- i trans-humanistycznymi, oraz próba przetłumaczenia kilku fundamentalnych filozoficznych teorii na współczesny poststrukturalny język. Oparta na kompleksowej lekturze kilkudziesięciu ważnych źródeł bibliograficznych (głównie z obszaru etnografii, antropologii i filozofii), przekonująco wyjaśnia założenia, cele i metody, jakie budują centralne wątki poszukiwań doktoranta. Tytuł pracy doktorskiej – „Stałem się życiem, twórcą światów. O animizmie, rzeczach i duchach królów” jest parafrazą słów Kriszny, jakie wypowiedział do księcia Ardżuny: „I stałem się śmiercią, niszczycielem światów”. Już na samym początku autor podkreśla, iż możliwość kreacji nowego świata i radykalnej jakościowej zmiany nie musi polegać na zniszczeniu poprzedniego. Jak sam zaznacza: „Twórcą życia jest ten, który daje bytom nową szansę, ten który zaprzecza istniejącym hierarchiom. Tworzyć pewien świat nie znaczy niszczyć poprzedni. Życiem staje się ten, który akceptuje wielość i porzuca dla siebie dotychczasowy układ”. Marek Kucharski zatem, w celu zrealizowania planu poszukiwań nowego paradygmatu, wyruszył śladami austro-węgierskiego szlachcica Maurycego Beniowskiego, wybierając go na swojego mistrza ceremonii stawania-się-artystą w czasach radykalnych rewizji i przewartościowań dotychczasowym fundamentów naszej cywilizacji. Trzy rozdziały organizujące teoretyczny wywód nazwane zostały cytatami z kluczowego dla doktoranta tekstu/przewodnika – „Tysiąc plateau. Kapitalizm i Schizofrenia cz. 2” G. Deleuze’a i F. Guattariego. Co ciekawe, to ten tekst właśnie, przetłumaczony i wydany w Polsce w 2015 roku stanowi obecnie, dla wielu artystów, krytyków i kuratorów, najważniejszy punkt odniesienia w badaniach mechanizmów organizujących ponowoczesną rzeczywistość i przekładania wniosków z tego płynących na język sztuk wizualnych. Doktorant, na kilkudziesięciu stronach swojej dysertacji, udowodnił, iż jest uważnym czytelnikiem zarówno tego zawilego i gęstego tekstu, jak i klasycznych już pozycji, m. in. M. Heideggera, J. Derridy, C. Levi-Straussa czy B. Malinowskiego, E. Durkheima, J. Campbella, C.G. Junga czy G. Deborda, jak też bardziej współczesnych i mniej znanych (również tych nieprzetłumaczonych na język polski), jak „Hegel, Haiti i historia uniwersalna” Susan Buck-Morss, „The Handbook of Contemporary Animism” Tima Ingolda, kluczowych pozycji Bruno Latoura czy australijskiego antropologa Michaela Taussiga. Natomiast bezpośrednich wskazówek dotyczących samej ceremonii *czumba* szukał autor w pracy doktorskiej Karoliny Marcinkowskiej przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Macieja Ząbka z UW, pt. „Spotkanie z przodkami: Kult czumba w wyobrażeniach i dyskursie mieszkańców malgaskiego miasta Mahajanga”. Z pewnością, tę rozległą bibliografię można by poszerzyć i kilkanaście innych – dopełniających rozpoznanie – pozycji (tak sugerowałaby wybrana przez doktoranta strategia podejścia do doktorskiego problemu, która miała opierać się przede wszystkim na teoretycznych rozważaniach i argumentacji), budzi jednak mój szacunek sama karkołomność tego doktorskiego projektu. Co zatem pragnął doświadczyć, zrozumieć i ostatecznie sformułować doktorant? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w drugiej części II Rozdziału pt. „Obserwacja uczestnicząca czy performans sytuacyjny? Dawny etnograf jako dzisiejszy artysta”, która moim zdaniem rekompensuje wcześniejsze uogólnienia i nie zawsze przekonujące interpretacje (np. czytanie Heideggera przez współczesną wykładnię animistyczną). Na kartach doktorskiej rozprawy omawia doktorant historię Maurycego Beniowskiego – którą wielowątkowo interpretuje – w duchu deleuziańskiego łącza. Stanowi ona oś „rozważań na temat możliwości działania widma i jego pokrewnych zjawisk w współczesnej kulturze” – czyli odczytania „przypadku” Beniowskiego jako latouriańskiej hybrydy łączącej to, co przeszłe z tym, co aktualne. Autor wysnuwa oryginalny wniosek, iż to właśnie Beniowski jest, być może, najlepiej odpowiadającą dzisiejszemu obrazowi po

ostatecznym kartezjańskim „Wielkim Podziale” figurą: oto nastał czas hybryd – którym patronuje austro-węgierski szlachcic – znoszących niepraktyczne podziały i rozgraniczenia. Autor słusznie obserwuje i przeczuwa, że sztywne kartezjańsko-kantowskie ramy pękły a jednoznacznie klarowne i zhierarchizowane konstrukty cywilizacyjne skorodowały. Stara się znaleźć i zrozumieć dzisiejsze najżywsze prądy intelektualne, które szturmem wchodzą na salony i pod strzechy naszej ponowoczesnej świadomości. Warto przypomnieć postać współtwórcy pragmatyzmu i behawioryzmu z przełomu XIX i XX wieku – Williama Jamesa. Ten amerykański filozof już około sto trzydzieści lat temu sformułował koncepcję trzech rodzajów jaźni, z których tzw. jaźń materialną rozumiał jako konstrukt powstały z sieci oddziaływań (nawet więzi) z materialnymi bytami. Można zatem potraktować współczesne prądy intelektualne związane z tzw. posthumanizmem jako neopragmatyczną ekspresję obecnego ekologicznego zwrotu. Propozycja Rosi Braidotti – wychodząca od myśli poststrukturalnej (Foucault, Derrida i Deleuze) – jest najlepszą próbą zdefiniowania obszarów, gdzie pojawić się może nowy projekt posthumanistycznej podmiotowości. Co ważne, projekt ten jest całkiem optymistyczny: akcentuje tworzenie, stawanie-się-czymś-innym jako najlepszą drogę wejścia w przyszłość. To stawanie-się-czymś-innym stało się dla doktoranta kluczem do zrozumienia historii Maurycego Beniowskiego, odczytując jego fantastyczną historię współczesnymi narzędziami artystycznego interdyscyplinarnego *researchu*. Podejście to ma jednak swoje wady i słabe strony, wynikające głównie z koniecznych uproszczeń i nadużyć, jakie musiały pojawić się podczas tej operacji uczynienia Beniowskiego wzorcem współczesnego artysty. Doktorant, uzbrojony w wiedzę i instrumenty współczesnego artysty-antropologa, udaje się po życiową poradę do dzielnicy slumsów w Mahajanga na Madagaskarze, aby z *pomocą* (czy też *poprzez*) lokalnej medium imieniem Larissa – ducha *Andrianomerina* oraz jej syna Modesta – moderatora spróbować sprowadzić ducha Maurycego Beniowskiego, *Ampansakabe* – króla Madagaskaru kiedyś i prekursora współczesnego artysty-performera dzisiaj. To ambitne zamierzenie ma jednak, co ukazuje zamieszczona w rozprawie doktorskiej relacja, bardzo skromny finał. Nasuwa się więc taka oto myśl: czy nie jest tak, że ten cały „zwrot antropologiczny” to tylko zręczny chwyt marketingowy *art-worldu*, szukającego nowych sposobów zainteresowania „szerokiego” wyrafinowanego odbiorcy nowymi łąkami – „koloniami”, zdolnymi wywołać ponownie ekscytację i pożądanie? Nie bójmy się być tu radykalnie trzeźwymi i krytycznymi, wszak sztuka zawsze współistniała z pokrewnymi dziedzinami poszukiwań i eksperymentów – jest przecież dyscypliną wynajdującą, używającą i kształtującą specyficzny język i oryginalne instrumentarium. Nadszedł czas na teatr, performans i rytuał – co jest całkowicie zrozumiałe, zważywszy na fakt, iż to właśnie XX wieczny teatr zwrócił się – w poszukiwaniu nowatorskich metod ćwiczeń aktorskich, technik pracy z ciałem oraz eksperymentów scenicznych i inscenizacyjnych – w stronę antropologii. Wsiewołod Meyerhold, Edward Gordon Craig, Peter Brook, Richard Schechner, Jerzy Grotowski – oraz ich niezliczone grono współpracowników i kontynuatorów ukazują prawdziwe niewyczerpane złoża artystycznej inspiracji i ekscytacji. To jedyny dla mnie przypadek, kiedy sztuki wizualne zamiast inspirować, czerpią inspirację i życiodajne soki z cudzych doświadczeń. Dlatego też nie bardzo rozumiem, dlaczego to akurat Beniowski miałby być tą zapowiedzią – pionierem-protoplastą – dzisiejszego *artysty*. Czy nie jest to tylko efekt skojarzenia kuriozalnego historycznego epizodu polskiej kolonialnej ambicji okresu międzywojnia, fascynacji malgaskim *innym* jako przewodnikiem po współczesnych animistycznych nurtach z poszukiwaniem przez doktoranta Marka Kucharskiego artystycznej odrębności? Jeśli tak, to wydaje się, iż proces stawania-się-artystą u doktoranta jeszcze się nie zakończył... W końcu bycie artystą, to wieczna walka i – używając wykładni autora – stawanie-się-widmem: to wieczne zaciąganie długu i jego spłata. Tak działa tradycja i jej trwanie. Sumując, jestem całkiem przekonany o sensowności i jakości opisywanej doktorskiej realizacji – pomimo wielu wątpliwości.

Nie do końca przekonuje mnie też wizualny ekwiwalent (jak to nazwać?) kluczowej dla tego doktorskiego projektu, specjalnie zorganizowanej dla doktoranta ceremonii *czumba*. To, co broni ambicje sztuk wizualnych, próbujących interdyscyplinarnie ogarnąć i okiełznać rozległe przestrzenie innych akademickich dyscyplin naukowych (filozofia, antropologia, socjologia itd.) to udane adekwatne stworzenie formalnego – wizualnego i pojęciowego – modelu badanego fenomenu. Trudno uznać propozycję doktoranta za w pełni udaną „wizualizację”, „uformowanie” *przypadku* Beniowskiego. Zarówno fizyczna rekonstrukcja baraku, jak też częściowe odtworzenie sytuacji przeprowadzonego seansu spirytystycznego (jednak można tak to chyba nazwać) wraz z filmowym zapisem sytuacji niewiele, moim zdaniem, mówi ponad to, co czytamy z samej relacji. Więcej, uważam wręcz, że radykalne ograniczenie i precyzyjna organizacja materiału pozyskanego w trakcie tych „badań terenowych” byłaby w stanie unieść zarówno wyjątkowość ceremonii *czumba*, jak i intencji samego autora. Bo czy naprawdę musimy próbować poczuć się jakbyśmy tam byli? Chodzi o atmosferę czy efekty? Przecież porady duchów albo działają, albo nie – i tylko to się liczy. Z uwagi jednak na wieczną pionierskość tego rodzaju poszukiwań (przerwanych niestety wraz ze śmiercią wspomnianej już Mai Deren), pozytywnie oceniam wkład pracy doktoranta, jego zaangażowanie i konsekwentne doprowadzenie tego przedsięwzięcia do końca.

W związku z powyższym, mając do czynienia z oryginalną rozprawą doktorską, zarówno pod względem artystycznym jak i badawczym, pragnę pozytywnie ocenić jej zawartość pod każdym wymaganym względem. Po zapoznaniu się z całą realizacją doktorską Pana mgr. Marka Kucharskiego stwierdzam, iż spełnia ona wszelkie wymogi formalne oraz – zarówno ze względu na swą oryginalność ujęcia tematu, jak i jakość propozycji artystycznej – stanowi oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego. W związku z powyższym, zgodnie z art.13. ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wnioskuję do Rady Wydziału Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu o nadanie Panu Markowi Kucharskiemu stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

Gregorz Sztwiertnia